

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



192687

Wypożycza się  
tylko do czytelní

DWIE

**PRZEMÓWY**

OD OŁTARZA

**PRZY OBJĘCIU ZARZĄDU**

**DUCHOWNEGO**

w

**PARAFII PONICKIEJ**

powiedziane

przez

**X. Respądką**

---

(Na żądanie do druku podane.)

---

Czcionkami, A. Poplińskiego w Poznaniu

1855.

K

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



192687

Wypożycza się  
tylko do czytelni

**DWIE**

**PRAZEMOWY**

OD OLTARZA

**PRZY OBJĘCIU ZARZĄDU**

**DUCHOWNEGO**

w

**PARAFII PONICKIEJ**

powiedziane

przez

**X. Respądka**

---

*(Na żądanie do druku podane.)*

---

Czcionkami, A. Poplińskiego w Poznaniu

1855.

K

1.13089

DWIE

PARADYŻY

OP. LARNA

PRZY ORLECIU ZARZĄDU

DUCHOWNEGO

192687.1

PARADYŻY



K. Reszeta

1953.1 a 895

1822

I.

# PRZEMOWA

NA POWITANIE PARAFIAN

PO Iszėj. MSZY Śtėj. UROCZYTEJ

dnia 2go Listopada 1854.

„A ja gdym przyszedł do was, bracia! nie przyszedłem z wyniosłością mowy albo mądrości, opowiadając wam świadectwo Boże. Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co innego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa, i tego onego ukrzyżowanego.“ I. do Kor. 2, 1—2.

## BRACIA!

**T**u mnie Bóg do Was powołał. Tu między Wami będzie od dnia dzisiejszego miejsce i pole moich kapłańskich czynności; tu między Wami może będzie i grób mój!

Dotąd znamy się ledwo z widzenia; ale poznamy się nie długo lepiej. I poznać się musimy gruntownie, poznać się musimy w najskrytszych tajnikach sumienia, gdyż sprawa, o którą nam wzajemnie chodzi: jest sprawą ważną, jest sprawą wielką, jest sprawą z b a w i e n i a w i e c z n e g o.

Nie dawno stał na tém miejscu inny; i po mnie znów inny nastąpi, bo taka kolej ludzi, dopóki nieskończyli ziemskiej wędrówki. Lecz wszyscy, co tu już byli i jeszcze będą, jedną niezmienną ogłaszają prawdę: prawdę o krzyżu, na którym jesteśmy poświęceni przez Jezusa i drogą kupieni zapłatą. (I. do Kor. 6, 20). Krzyż Bracia! to cudowna drabina do nieba; to ewangelia w przykładzie; to najłagodniejsza nauka miłosierdzia, a najprzeróżliwsza trąba sprawiedliwości. W imieniu więc krzyża, w imieniu na nim obwieszczanego prawa i ja moje rozpoczynam posłannictwo.

Przychodzę do Was jako nowy rólник, aby pługiem chrześcijańskiej wiary zorać głęboko serca Wasze i posiać zorane ziarnem objawionej mądrości. Przychodzę do Was jako ogrodnik Chrystusów, abym wszystkie drzewa na chrzcie Bogu poświęcone, wszystkie mówię bez wyjątku: młode i stare, zdrowe i chore, proste i ku ziemi pochylone dźwigał, podpierał i uzyzniał rosą niebieską. Przychodzę wreszcie do Was jako nowy pasterz, aby Was prowadzić po zielonych łąkach nadprzyrodzonej łaski, karmić dusze Wasze chlebem niepokolanego baranka i pić je cudowną wodą siedmiu strumieni, które ustawicznie tryskają w kościele katolickim, gasząc nieczyste płomienie pożądliwości i gojąc skryte rany grzeszników.

O rolo moja! o ogrodzie mój! o owczarnio Poniecka! dziś się z Tobą zaręczam w obec Boga żywego i przy jego ołtarzu. Dziś Was wszystkich zowię, bez różnicy stanu, wieku i płci, mojami dziećmi duchownými. Dziś Was po raz pierwszy witam gorącemi uczuciami Ojca jako mych drogich parafian, przysięgając Wam na tę ewangelią niezawodzącej prawdy, i na ten kielich miłości Zbawicielowej, który dopiero za Was ofiarowałem, (pokazując ludowi książkę i kielich), że całą pracę moję na Wasze szczęście i błogosławieństwo obracać będę.

Czuję ogromne brzemię zobowiązania się mego; czuję, że w téj chwili spoczęło na barkach moich przeszło trzy tysiące dusz które mam zanieść przez ścieżki wąskie bez kalectwa i skazy grzechowej Bogu na wieczne jego dziedzictwo. Słyszę pośród Waszych przytłumionych westchnień wyraźny głos apostoła: każ im słowa prawdy; nalegaj w czas i nie wczas, strofuj, grom i napominaj z wszelką oględnością i nauką; (II. do Tymot. 4, 2.); oddalaj gniew boży od ludu powierzonego twojej opiece, przedstawiając Ojcu wszechmogącemu krew Syna, który przez ciebie dla wszystkich winowajców przebaczenia woła! I nie jestże to ciężka odpowiedzialność być stróżem i szafarzem dóbr żywota przyszłego? Nie sążto trudne powinności sprawować urząd pośrednictwa i przejednania? Biorę jednak to jarzmo ochoczo, choć nie bez bojaźni, którą pewnie wyrozumiecie, gdyż

7

pokładam nadzieję w Panu: iż mi będzie przy świętej robocie podpora i umocni nieudolne naczynie swoje do wielkiej służby, mającej osadzić tryumfującą cnotę na miejscu rozbitych namiętności.

Z tém wszystkiém nie odemnie tylko Wasza pomyślność zawisła; nie odemnie tylko korzyści, jakie sprawiedliwi po drogach niewinnego życia zbierają. Jeśli Wy się sami nie przyłożycie całą rączęścią do dzieła zbawienia; jeśli się opierać będziecie napomnieniom Chrystusa, a krnąbrnością nałogowych grzeszników odpychać łaskę, co w ustroniach serca rodzi święty zapal ku rzeczom niebieskim; natenczas nie udzwignę ciężaru i załamie się razem z Wami pod nim w przepaście potępiającej nas klątwy! Bo wiedźcie, że nieupamiętałe występki gminy i naczelników jój w gorliwości osłabić mogą, odbierając im siłę i śmiałość do spotykania się z rozbojnikami dusz łatwowiernych. Wiedźcie, że kiedy Bóg chce skarać najdotkliwiej parafją jaką za zerwane z nim przymierze, posyła do niej stróżów ślepych; daje jój gnuśnych nauczycieli, goniących mary, miłujących sny i fałszywe widzenia. „Ponieważ lud mój, mówi przez usta proroka, niepoprzestaje złości swych, wzbudzę pośród niego wodzów błędnych, dam mu miasto wiernych Kapłanów, najemników, którzy pokładając ciemności za światłość, dopomogą mu zapomnieć mię do ostatka. I nachylony będzie człowiek, zniżon zostanie mąż, a oczy podwyższonych będą spuszczone. Dalej gniew mój pójść nie może!“

Czuwajcie przeto, by Was sąd nie zaskoczył po przebraném miłosierdziu. Tylko nieroztropne dzieci uważają cierpliwość Ojca za przebaczenie, a milczenie jego mniemają być zapomnieniem, rozumiejąc, iż przezorna prawica w karaniu rozbroiła się już na zawsze przeciwko ich zuchwałościom.

Dla tego was Bracia upominam, abyście mi mego pasterskiego działania nie utrudniali; dla tego Was proszę: bądźcie moją ulgą, bądźcie pociechą moją i oświadczajcie tyle przynajmniej powołaniu memu poszanowania i uległości, ile jój oświadczano we wszystkich narodach urzędowi, trudniącemu się posługami religii, jaką pod on czas



wyznawano. Proszę zaś o to więcej przez wzgląd na Wasz własny interes duchowny, niżeli na mój osobisty spokój. Nie spodziewam się tu bowiem życia bez kłopotów i troski, gdyż między Wami nie będzie inaczej, jak gdzie indziej. My kapłani wystawieni jesteśmy na sądy różne, mając z różnymi do czynienia. Przybierając postać Ojca w śród licznej rodziny i domowników, z których niemal każdy innego jest humoru, innych przymiotów, trzeba nam się stósować do wszystkich i wszystkich wedle osobnych usposobień wychowywać niebu. I taką Wam parafianie obiecuję staranność, pragnąc Was bez wyjątku pozyskać Chrystusowi. Raz użyję surowości i pogroźek; drugi raz łagodności i wyrozumienia. Tym opisywać będę w przenikliwych obrazach wyroki sprawiedliwości, aby ocucić nieczułe serca, które długiemi przywyknieniem do zbrodni stwardniały; owym przypominać dobroć i miłość, żeby bojaźliwych nie popchnąć ku rozpaczycy. Lecz mimo tej skorości w usłudze Waszej, niech złe nigdy nie czeka z mej strony pieścizot, uległości i pobłażania. Lepszy albowiem daleko dla duchownych zarzut ostrości, niż przy mówki o niedbałość i brak odwagi. „Nie milezcie, aby wam grzechy ludu nie były przyznane; nie lękajcie się języków złośliwych, ale łajcie z świętą żarliwością błędzących, gdyż taki gniew bardzo się Bogu podoba.“ (Sty Augustyn w liśc. 148.).

Wybaczcie mi więc, jeżeli na samym wstępie, jeżeli i w tej uroczystej chwili poruszę zlekka prawdą powszechną niektóre ogólniejsze słabości Wasze. Darmo, — kto na powtór winien rodzić po Chrzcie znów umarłych, kto winien kształcić obywatelstwo Ojczyźnie przyszłej i Syny gniewu przeistaczać w synów łaski; temu się nie wolno oglądać na żadne okoliczności, bo czas krótki, a wieczność bez końca i bez końca cierpienia jej dla niepoprawionych.

Bóg nas dotyka mówicie; Bóg odwrócił od tego miejsca swe oczy, zlewając na ludzi i bydło, na drzewa polne i owoce ziemi z apalczywość swoją! \*) Prawdą, iż skapo tą razą prace

\*) W tej okolicy były choroby, powódzie i nieurodzaj.

Wasze pobłogosławił i zasmuca serca Wasze różnemi nawiedzeniami; Ale nie zapominajcie, że On zawsze stosuje utrapienia do naszych potrzeb; że uderzając, nie chce nas złamać, że w tej samej rozdzie, co boleści zadaje, mieści się i łagodząca oliwa. Z resztą z kąd wywodzicie prawo, domagające się ciągłych dowodów dobroci Pańskiej?

Już oto blisko dziewiętnaście wieków dochodzi, jak ów kamień, o którym wzmiankuje Daniel, jak ów obiecany Odkupiciel, spuściwszy się z wierzchołka niebios na ziemię, urosł w moc wielką, zawstydzil mędrce babilońskie i połamał bałwochwalstwa ołtarze. Królestwo Chrystusowe rozpostarło się po wszym świecie; nasienie prawdy niebieskiej rozrzucone gęsto między narodami, a mimo to wszystko tak mało zbieramy z niego pożytków i błogosławieństwa. Bracia! to nasze winy, to nasze przewrotności, to nasze nieszczerze spowiedzi i świętokradzkie kommunie, to nasze występki przeciwko Duchowi świętemu! Co chwila gwałcimy przykazania boskie, biegniemy na oślep za pożądliwościami ciała i oczu, nie widząc, że sądy boże trop w trop idą za nami. Możeż się dzieć dobrze po domach, w podwórzach i polach, kiedy się na nas iszczą niemal co do litery wyrzekania Izaiasza: „ręce wasze zmazane są nieprawościami, wargi wasze mówią bluźnierstwa i potwarz, a język wasz kłamstwa świegoce.“ I Wy szemrzecie przeciw dobroci tego, który pragnie zamienić ciągłą karę na chwilowe cierpienie! I Wy nie umiecie wyciągnąć z krótkich dolegliwości trwałej zasługi!

Powiadacie, że uczęszczacie z chęcią na nabożeństwa, że jesteście przytomni sprawowaniu najświętszych tajemnic, że wierzycie w ustanowioną liczbę Sakramentów. Lecz na cóż Wam się to przyda, jeśli obyczaje Wasze przeciwią się wyznaniu Waszemu? Cóż za korzyść dla chrześcian z prawdziwej wiary, która ich nie zaleca dobrými uczynkami? Była Ona Wam dana, mimo zasługi Waszej, w wieku niemowlęcym jako gorejąca pochodnia na całe życie, aleście ją zgasili; była Ona Wam przekazana jako dar kosztowny ku pożytkowaniu, aleście go zamienili w talent zakopany. Miłosierny Panie! izaliż po to spuścić nam raczyłeś światłość Twoję, aby, przyszedłszy do zupełnego poznania Twój

woli, staliśmy się godnymi karania w dwojnásób, jako służy wiedzący, a nie czyniący. Odkupicielu litościwy! iżaliż tym celem pomieściłeś nas między uczniów swoich, ażeby wyższość dostojenstwa naszego stała się przyczyną okropniejszego dla nas upadku!

Kościół Chrystusów wiedząc to wszystko; wiedząc z jednej strony, jak mało dbamy o niebo, a widząc z drugiej, że ręka Sprawiedliwości ciężko nad nami zawisła, wzywa nas temi czasy częściej niż kiedykolwiek do pojednania się z Bogiem ojców naszych. Od r. 1846go podnosi najwyższy widzialny Pasterz trzody Chrystusowej po raz trzeci głos swój napominający; po raz trzeci zwiastuje nam Odpust; po raz trzeci woła ze skały Piotrowej: pokutujcie! pokutujcie!

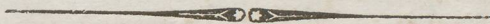
O! słuchajcie tego napomnienia i nie odkładajcie poprawy waszój nadal, wchodząc jakoby z Bogiem w występne układy. Pospieszcie na drogi Pańskie, póki światłość macie, żeby Was ciemności nie ogarnęły, bo kto w ciemnościach biega, nie wie, kędy dzie. (Jan XII. 35).

Może to ostatnia chwila, w której Was kapłani do poprawy wzywają; może to ostatnia próba Zbawienia. Za mną więc Bracia na górę Kalwaryi! Tam się porzucmy do stóp krzyża; a jako Odkupiciel świata z rozciągnionemi rękami prosił Ojca niebieskiego za nieprzyjaciółmi swymi „odpuść im Ojcze, gdyż nie wiedzą, co czynią,“ tak my, sami nieprzyjaciele Jego, jęczmy głośno w głębokiej skrusze przy ołtarzach Miłosierdzia: przepuść Jezu winy nasze i przedłuż jeszcze sąd Twój z przeniewierzonymi sługami Twymi!

Duchu święty! Duchu wszelakiój mocy i mądrości! wionij światłością niebieską po nad zgromadzeniem naszym; wionij po nad parafianami mymi bogactwem darów Twoich — i rozgrzej serca ogniem Twój miłości, abym mógł w nich zapisać głęboko przykazania prawd zbawiających grzeszniki. Spraw, żeby ta Świątynia nigdy nie była pustą i głuchą. Niech brzmia w niej ustawicznie pienia wiernego ludu pol-

skiego: chwała i cześć na wysokościach Bogu, a pokój  
ludziom dobrej woli na ziemi!

Tak, pokój Wam zwiastuję, rozpoczynając wśród Was w imię  
Chrystusa pasterstwo moje; pokój cnoty i czystego sumienia Wam  
przynoszę; pokoju bez zmroku i wieczora dla Was pragnę. Z tym  
pokojem wróćcie do domów Waszych i nim pozdróćcie odemnie wszy-  
stkich tych, którzy tu dzisiaj na przywitanie się ze mną przybyć nie  
mogli. Amen.



szczęśliwie i bez trudu na wyobraźniach Bogu a pokoj  
Indyom do brzoj woli na xianii  
Tak pokoj Wm. wiatyko. rozpacznacie w srod Was w inie  
Chrystusa panstwo moze pokoj ony i czystego suntuena Wm  
przyrowne; pokoj tak xianin i ziczora dli Was panie. E tym  
pokojem wrocie do domu. Waszoh i umi porobowate odetnie wxy-  
stkich tych; stoxy tu dajcie na przywianie sie ze jona przydy nie  
mogla. Amen

**II.**  
**PRZEMOWA**  
**POD CZAS INTRODUKCYI**

dnia 8go Września 1855.

II.

P R E M I O W A

100 CASZ WTRDURCHU

Wrocław 1855

I jakże Wam dać obdanie w tak wąskim momencie, jakże  
nie przyrzeczenie w godzinie, która mnie radziła i trwoga przyjaźni.  
Oto słuchajcie: chce Wam być pastorem woble wron i przyja-  
znie Chrystusowego. Chce być pastorem nie o tej tylko godzinie, gdy  
paktory poranek wyzna owce na polu; nie o tej tylko godzinie, gdy nar-  
cose nie spotkać nocy z wystawą stróża lub wisząc pod wiechow-  
kesele na nocny spoczynek. Chce i pragnę być do bramy past-  
rzenia w cieniu nawet niebezpiecznych chwilań, kiedy wilk wpada  
między grona i przywija jawnie czy ukrytym okrzyk swoje na po-  
tanie!

Wy rozumiecie to przywołanie piana? Wam jest tu już nie  
tak tajemniczo. Wy wiecie, że na godzinie, która, że na owczarnie Chr-  
stusowe, którą wstaje śladem, dźwięk wieści, których wierzcie, nie na  
owe trzody, co  
Wy znaście krewosć  
źródłem upokorzenia i trwogi.  
Psalm 87. w. 16.

**W**itam was Bracia wszystkich uprzejmie powagą kapłana w tym przy-  
bytku Pańskim. Ale mianowicie pozdrawiam Ciebie, parafio Poniecka  
pokojem krzyża i wołam w imieniu na nim rozpiętego Odkupiciela:  
chodź tu do mnie narzeczona moja, abyśmy przy ołtarzu mi-  
łości poświęcającej serca, odprawili wspólnie gody duchowne i utwier-  
dzili przysięgę, od której dopełnienia nasze doczesne i wieczne zawi-  
sło szczęście.

Tak Parafianie moi! dziś sobie podajemy wzajemnie ręce na znak  
nierozzerwaney przyjaźni z Chrystusem; dziś, po całorocznych blisko  
zareczynach, wymieniamy nasze ślubne obrączki ku dochowaniu sobie  
statecznie wiary przy mozolnej pracy około zbawienia, bom dziś ode-  
brał z upoważnienia Archidiecezalnej władzy uroczyście klucze do tego  
kościola, którego Wy być macie za mojem pośrednictwem żywemi ka-  
mieniami.

I jakąż Wam dać obietnicę w tak ważnym momencie? jakie uczynić przyrzeczenie w godzinie, która mnie radością i trwogą przejmuje?

Otóż słuchajcie: chcę Wam być pasterzem wedle wzoru i przykazania Chrystusowego! Chcę być pasterzem nie o tój tylko dobie, gdy piękny poranek wzywa owce na pola; nie o tój tylko dobie, gdy nasycone piją spokojnie wodę z czystego źródła lub wracają pod wieczór wesole na nocny spoczynek. Chcę i pragnę być do b r y m p a s t e r z e m w onych nawet niebezpiecznych chwilach, kiedy wilk wpada między gromadę i porywa jawnie czy ukradkiem ofiary swoje na pożarcie!

Wy rozumiecie to przyrównanie pisma Sgo, bo Wam je tu już nie raz tłómaczono. Wy wiecie, że na rodzinę bożą, że na owczarnię Chrystusową, której częśćkę składacie, dybie więcej łakomych zwierząt, niż na owe trzody, co się niegdyś pasaly po dzikich zarosłach kraju naszego. Wy znacie krewkości i pokusy, z któremi chrześcianin ciągle bojować musi; znacie nieprzyjaciela dusz Waszych, który Wam jeszcze i w progu cnoty zabiega drogę, aby uwiedzionych ciągnął do ciemności grzechowego przekleństwa!

I od takiej to przepaści mam Was chronić; od takich rozbojów ma Was zasłaniać posłannictwo moje.

Zebym się przeto nie powstydzil ewangelicznego włodarstwa mego przed Bogiem, i żebyście Wy mi kiedyś sami przed Nim nie wyrzucali niedbałości płochego i gnuśnego najemnika, wołać będę na każdego z Was po imieniu, gdyż mi tak Pan przykazuje, mówiąc: „napominaj we dnie i w nocy, a nie ustawaj; jako trąba wnoś głos twój, opowiadaj ludowi memu złości ich, a domowi Jakobowemu grzechy ich.“ (Jzai. r. 58. w. 1).

Dopóki mi więc w pośrodku Was sprawowanie urzędu świętego naznaczone, dopóty przykrzyć Wam się będę wzywaniem zakonu, na który przysiągłem: gotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki żywota Waszego! Wolę bowiem mniej mieć przywiązania, wolę nawet znosić nienawiść głupich i złośliwych, byle tylko ująć karania naznaczonego miękkim kapłanom, których pobłażania i zmy-

ślona cierpliwość fałszywy zaszczenia pokój między całemi pokoleniami  
I dałby mi Bóg odwagę Pawła Sgo. połączoną z gorącością jego  
uczuc w dziele Waszego nawracania. Dałby mi Bóg, aby się od dnia  
dzisiejszego zrosło całe serce moje z językiem ku przedkładaniu Wam  
nauki, która Was i mnie ma poprowadzić na górę niebieskiego wesela!

Parafianie! do wierzchołka téj góry daleko i wysoko. Jeśli go  
dojść chcecie, nie marnujcie czasu po traktach zmysłowych rozkoszy,  
ani się zabawiajcie w podróży mamidłami ziemskimi, by się dusze  
Wasze nie spóźniły po odebranie wiecznej nagrody. Wznoscie miłość  
i pragnienia Wasze razem z mojémi po nad granice przemijającego swia-  
ta; utkwijcie wzrok Wasz w one stałe miasto, którego fundamenta sam  
Bóg założył, a spiesząc na odpoczynek do niego, porywajcie gwałtem  
niebiossa, żeby Pan, skoro przyjdzie, znalazł nas czuwających i pracują-  
cych w dziedzictwie swoim, ponieważ takich tylko „postanowi nad  
wszystkiemi dobrami swémi.“ (Mat. r. 24 w 47).

Pamiętajcie, że wszelkie ciało trawa, a wszelka chwa-  
ła jego jako kwiat polny (Izai. r. 40 w 6 i 7), co ledwie się rozwi-  
nąwszy, wędnie i opada; — tam zaś, gdzie duch boży wionie, wzmoc-  
nienie i trwałość. Pamiętajcie, że pierwszemi powinnościami dobrej trzo-  
dy względem jéj przewodników są zaufanie i powolność. Bacząc zatem ciągle  
na słowa Jezusa: „kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi“  
(Luk. r. 10 w 16), ułatwiajcie mi trudy me duchowne podległością i wierną  
służbą bożą. Nieszczęśliwy zaprawdę pasterz, co ssie mleko z owiec  
swoich i drze wełnę ze stada Pańskiego; — ale biada też i upornym ko-  
złom, które depcą lekkomyślnie zdrową paszę i mącą nogami swemi  
przezroczytą wodę!

Wyznaję otwarcie w obec całego dostojnego zgromadzenia, iż ze  
drżeniem podkładam barki me słabe pod ciężar, który właśnie przyjmu-  
ję, gdyż nie łatwe jest zadanie sprawować zbawienie innych, kiedy się  
o swe własne tyle lękać należy. Bo oceńcie wszyscy, oceńcie szczegól-  
niej Wy parafianie moi: czy się słusznie nie miesza do radości méj  
i obawa, gdy przebiegnę myślą liczne zjednoczenie Wasze i przejrzę

jego wymagalności. Jeżeli postępujecie w obyczajach, kapłan Wasz w zbijać się ma więcej i więcej na wysokości osobistego udoskonalenia, żeby Wam coraz szerzej odkrywał skarby niebieskie i dodawał bodźca do świętych przedsięwzięć. Jeżeli się znów cofacie w biegu i zanurzacie w złego nierządach, spuszczać się za Wami musi i w te ponurą przepaść, żeby Was krok za krokiem wyprowadzał z nieszczęsnej głębiny. Jeżeli zostajecie w niewiadomości, jeżeli płochość i nieumiarkowane żądze wysuszają płodność chrześcijańskiej enoty, powinien zapalić w umysłach Waszych światło ewangelii, prostując niemię wykrzywione pojęcia, ustalając wolę i zaprawiając smak do pobożności. A tam gdzie poznania dosyć, jego jest obowiązkiem przeistaczać świadome prawidła moralności na niewzruszone ustawy zewnętrznych uczynków. Zgoła będąc odpowiedzialnym za duszę każdego, śledzić mu pilnie należy poruszenia wszelkie, by dostrzegł nadchodzącą łaskę, która w różnych chwilach i w różnych okolicznościach różnie zwykła miękczyc i zwyciężać serce człowieka.

Wielki Boże! jakieżże tu potrzeba bacności i przezorności, aby wszystko wykonać i wszystkim dogodzić, wiedząc zwłaszcza, że co się jednym podoba, temu przyganiają drudzy.

Ufam przecię w Chrystusa, który szczerych robotników w winnicy swojej nigdy nie opuszcza, użyczając im zawsze do świętej usługi odpowiedniej siły i stósownego pokrzepienia wśród naginających trudów. — Ufam i w Twoje przyczynienie się przewielebny ks Biskupie, coś tu przybył, abyś, łącząc apostolskie prośby z naszymi westchnieniami, ułatwił nam zjednoczenie się z Oblubieńcem serc naszych. Wstawiaj się u Boga za mną i za tymi, którymiś się przez d w a d z i e ś c i a t r z y l a t gorliwie opiekował. Wstawiaj się za lud, który niedawno jeszcze był Twoim, a teraz jest moim; za ten sam lud, za który obaj czasu swego rachować się będziemy.

Ale i Waszój wzywam pomocy, szanowni Kapłani! wyprobowani już w pracach pasterskich. Wy wiecie, jak to trudno zagajać cnotę po latającym piasku; — wiecie, jak to przykro zakładać królestwo boże na ułomnościach człowieczych. Wspierajcie mię więc dojrzałą radą Waszą

i doświadczeniami. Modlcie się za współbrata Waszego, z którego rąk najwyższy Sędzia kiedyś kilka tysięcy dusz domagać się będzie! Modlcie się, błagam Was, gorąco, bo gdy się słudzy boscy modlą szczerze, mówi prorok, są jako kolumny, które świat dźwigają.

Modlcie się wszyscy przytomni: mężowie i niewiasty, pachołeta i starce. Modlcie się zacni Obywatele, życzliwi świadkowie tajemniczego wesela mego, gdyż i Wasze wzniesione ku Bogu uczucia pokrzepią Chrystusowego kapłana, który wspólnie z Wami aż do ostatniego tchu pracować pragnie: aby sprawiedliwość Pańska i dawna chwała kraju wróciły co rychlej na straponą ziemię Ojców naszych.

Lecz szczególnież modlcie się Wy parafianie moi! wyciągając dłonie do tego tam niepokalanego Baranka (wskazując na krzyż, umieszczony po nad ołtarzem), którego Wam wnet przyniosę w darze na uświęcenie naszych uroczystych obietnic. Za chwilę rozpocznę najdroższą Ofiarę za Was i za dzieci Wasze, za chwilę błogosławić będę z tego cudownego miejsca Wasze domy i pola. Bodajby to błogosławieństwo żadnego nie minęło kącika i żadnej nie chybiło brozdy!

O zbawiająca hostyo! która niebieskie otwierasz bramy, a rygle piekła zasuwasz, zgładź winy nasze. O kielichu nieograniczonego miłosierdzia! daj mi łaskę ku rozlaniu twój boskiej miłości po owieczkach moich — i spraw, abym je tak wszystkie w dzień powszechnego sądu zaprowadził z chorągwiami cnoty i zasługi do kościoła tryumfującego jak one mnie dzisiaj wprowadziły przy chorągwiach z jedwabiu do wojującego. Amen.



i do wianowania. Modlitw się w wspaniałym Waszego, a którego rok  
 uszyły. Szlachta kilka tysięcy dwa donagac się dździeli! Modli-  
 się w Waszym Was, gorco, do gdy się stady boscy modli szczerze  
 i prosi, aż jako kolony, które świat dźwigają.  
 Modlitw się wszyscy przytomni: młodzi i niewiasty, pacholęta i star-  
 Modlitw się zaci Opłatek, zychliw świadomie tajemniczego  
 Waszego, gdyż i Wasze wianowanie ku Bogu ucznia pokrzepi. Chy-  
 atawego, kapłan, który wspólnie z Wami aż do ostatniego tobu pra-  
 gorac pragnie: aby sprawiła wola Pańska i dawna chwala kraja wro-  
 Oly co tychleń na stajonia znieć Ojcow naszych.  
 i co szczerze, modlitw się Wyparłanie mo! Wyoigajac dło-  
 do tego tam nie opokał a nego Baranka (wskazując na krzyż,  
 i szczerze po nad ofiarę) i biergo. Wam ym przywiosę w dnie  
 na niewieście naszych urozycytech objctnie. Za chwile rozpoczą najdroż-  
 ca Ojciec za Was i za dździeli Wasze, za chwile ogłoszawie będz tego  
 i swego miłca. Wasze dany i pola. Bodaiby to ogłoszawiatwo  
 i tego nie miłto kacka i zbudz nie chęć brody!  
 O chwajca hostyol toza niobistich otwierasz bramy, a tyglo  
 i wianowac, kędz winy nasze. O jakobu niagracionego mił-  
 i dździeli, dai mi łaskę, ku rozlaniu twój, będz miłoi, po owieczkach  
 moich — i spraw, abym je tak wazyłcie w dździeli powazchnego sadu za-  
 prowadził a chęć wianowac i xasngi do koscioła t r y u m f i z e g o  
 jak one miie dździeli prowadzily przy chęć wianowac xjedwabiu do woj-  
 i a c e g o. Amen.